

Jaki samorząd cd.

Powracam do tematu sprzed dwóch tygodni. Postawiłem wówczas w tytule felietonu pytanie - jaki samorząd, skoro zgodnie z konstytucją samorząd terytorialny uczestniczy w sprawowaniu władzy publicznej. Czy ma być to samorząd walczący o władzę publiczną z władzą centralną, skonfliktowany, czy współpracujący z rządem. Dbający o lokalne interesy mieszkańców czy o swoje własne, prywatne? Samorząd zajęty walką z politycznymi przeciwnikami czy wolny od polityki, na przykład z zakazem przynależności do partii politycznych. Samorząd uznający polską rację stanu, zabiegający o rozwój i inwestycje czy zajęty jedynie utrwalaniem polityki otwartości, równości, różnorodności, tolerancji, itd., itp. Samorząd rozwijający swój region czy chcący mieć u siebie skansen i święty spokój. Najlepiej widać to na przykładzie samorządu Warmii i Mazur. Ewidentnie blokowana jest droga S-16, biegnąca ze wschodu na zachód, równoległa do granicy z rosyjską enklawą królewiecką. Droga strategiczna ze względu na potencjalnie zagrożony tzw. przesmyk suwalski. Ponadto dająca połączenie z trasami szybkiego ruchu Via Baltica i Via Carpatia. Burmistrz Mikołajek nie zaakceptował wariantu jednej z tras tylko dlatego, że biegnie zbyt blisko jego posesji. Podobnie strategiczne znaczenie ma linia kolejowa LK 223, (Czerwonka, Biskupiec, Mrągowo, Mikołajki, Orzysz do Ełku). Nie sposób zrozumieć, dlaczego inwestycja ta jest przez radnych pomijana. Z kolei burmistrzowi Elbląga nie zależy na powstaniu czwartego co do wielkości portu morskiego. Odrzuca propozycje finansowe rządu tylko dlatego, żeby nie narazić się centrali Platformy Obywatelskiej w Warszawie. Przy okazji na jaw wychodzą jego decyzje o sprzedaży części nadbrzeża obcym inwestorom. Mając miejską spółkę Port w Elblągu, wyprzedaje części składowe przyszłego portu, zamiast je dzierżawić. Żeby

uwiarygodnić sprzeciw wobec rządowej propozycji dofinansowania miejskiej portowej spółki, władze Elbląga zarządziły konsultacje z mieszkańcami. Pytanie ankiety skonstruowano tak, jakby to rząd miał odebrać miejską własność za 100 milionów złotych. Nic dziwnego, że większość mieszkańców biorących udział w ankiecie opowiedziała się za pozostawieniem portu w Elblągu w rękach miasta.

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nie jest w stanie usunąć z centrum miasta sowieckiego „Pomnika wdzięczności”. Te tzw. „szubienice” będą stały pewnie tak długo, jak długo Grzymowicz będzie prezydentem miasta.

Pamiętamy też publiczny spór o to, kto ma organizować uroczystości na Westerplatte. Zdaniem prezydent Gdańska Aleksandry Dulciewicz to teren miejski i miasto ma do niego szczególne prawa.

Niestety szanse na zasadnicze uzdrowienie pracy samorządów jeszcze w tej kadencji są niewielkie. Podobnie jak szanse na radykalną zmianę składu władz samorządowych. Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak rządzi miastem od 2014 roku i najprawdopodobniej zaważczy o trzecią już kadencję. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa od roku 2002, myśli pewnie o tym samym. W 2018 roku został wybrany na piątą kadencję, zaważczy o szóstą. Co charakterystyczne, w przypadku Poznania, Krakowa, Elbląga i Olsztyna i pewnie wielu innych miast, mieszkańcy wydają się całkowicie bezsilni w kwestii możliwości odwołania przed upływem kadencji skompromitowanych władz samorządowych

Niestety na poważne uzdrowienie pracy samorządów trzeba będzie czekać i to długo.

Przypomnę, że w wyniku skumulowania dat wyborów parlamentarnych i samorządowych w 2023 roku, a stało się w skutek wydłużenia kadencji organów samorządowych z czterech do pięciu lat, wybory samorządowe odbędą się dopiero za

niecały rok. Kadencja samorządów wydłużyła się aż do 30 kwietnia 2024 roku, zatem wybory samorządowe powinny się odbyć po 31 marca ale nie później niż 23 kwietnia 2024 roku.

Wydawałoby się, że przedłużenie kadencji samorządów będzie przez opozycję odebrane pozytywnie, tak jak i wydłużenie kadencji z 4 na 5 lat. Niestety nie.

Natychmiast po podpisaniu przez prezydenta ustawy w sprawie zmiany terminu wyborów pojawiły się oskarżenia pod adresem rządu o zmiany reguł wyborczych pod kątem własnych partyjnych korzyści. A może chodzi też o nowy przepis w myśl którego można sprawować funkcję samorządową tylko przez dwie kadencje. Nim to jednak nastąpi nowe władze samorządowe przez najbliższe 10 lat, poczynając od 2024 roku mogą się w większości okazać starymi władzami.

Wszystko wskazuje na to, że prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz i inni prezydenci miast, którzy zbudowali swoją pozycję na walce z „pisowskim” rządem pozostaną na swoich stanowiskach aż do 2034 roku. Dopiero gdy miną dwie pełne kadencje, nie będą mogli ponownie ubiegać się o stanowiska w samorządzie terytorialnym. I dopiero wtedy mogą nastąpić w samorządach zasadnicze zmiany.

Warto zatem obserwować zabiegi samorządowców z opozycji zmiany swojego status quo. Część z nich widzi się już w ławach sejmowych.

286 wSieci 15.05.2023

www.wojciechreszczyński.pl